

# Magia spontaniczna

Oryginał angielski © 2003 Rawn Clark  
Wersja polska © 2005 FranzBardon.pl

Tego popołudnia mocno pada, co trzyma mnie z dala od ogrodu, gdzie wolałbym być. :) Będąc zmuszonym do pozostania w domu, zdecydowałem się zająć moimi domowymi roślinami, dobrze je podlewając i obdarzając miłością. Jednak szczególnie jedna roślina potrzebowała trochę więcej niż wody i miłości. Mój biedny „grubosz”<sup>1</sup> cierpiał z powodu zimowego domowego życia i zdecydowanie potrzebował wiosennych porządków!

Po pierwsze potrzebował dużego przycięcia. Po przycięciu go nie do poznania, umieściłem go w najbardziej słonecznym miejscu mojego wychodzącego na południe okna. Lecz potrzebował on czegoś więcej. Potrzebował trochę magicznej pomocy, by znów móc odżyć.

Poniżej jest opis spontanicznie powstałego rytuału magicznego. Przekazuję to doświadczenie, by zilustrować jeden przykład tego, jak techniki wyuczone poprzez IHH mogą być stosowane do różnych sytuacji i używane w spontaniczny, intuicyjny sposób. Mój rytuał zawiera również zaawansowane aspekty Magii IHVH-ADNI, które wykraczają poza to, co przedstawiłem w końcowej, szóstej lekcji tej pracy.<sup>2</sup>

---

Rozpocząłem od zastosowania mojej „dłoni ognia”<sup>[1]</sup>, trzymanej nad każdą przyciętą gałązką. To bardzo szybko wysuszyło obcięte końcówki, zatrzymując wyciekające soki, które wypływały do tego momentu. Obcięte końce zaczęły się uzdrawiać w obecności tak dużej ilości elementu ognia.

Następnie zwróciłem moją „dłoń ognia” na całą doniczkę, by naenergetyzować glebę, korzenie i pozostałą część rośliny. Całość została natchniona wartością elementu ognia, który następnie wprowadziłem w ruch prawoskrętny.

W mojej głowie pojawił się obraz konkretnego kamienia i intuicyjnie wiedziałem, że ten kamień powinien być w doniczce z moim gruboszem. Znalazłem więc ten kamień i umieściłem go z jednej strony doniczki. Miał to być strażnik, który pilnuje procesu leczenia. Napełniłem ten kamień akaszą i stworzyłem odpowiednią przyczynowość, impregnując akaszą celem leczenia grubosza.

Wtedy zrozumiałem, że dla uwieńczenia energetyki sytuacji i by pomóc materialnie rozprzewodzić przyczynowość, potrzebny był konkretny kawałek kryształu kwarcu. Znalazłem ten kryształ i umieściłem w doniczce, po przeciwnej stronie kamienia.

Ponownie zastosowałem „dłoń ognia” na roślinie: w miejscu przyciętych końców, na kamieniu i na kryształach. Przesłałem w kryształ silną akumulację elementu ognia.

---

<sup>1</sup> Łac. *crassula ovata*.

<sup>2</sup> Autor stworzył później trzy dalsze lekcje Magii IHVH-ADNI, które już obejmują stosowane tutaj techniki - przyp. tłum.

Wtedy przeszedłem na „dłoń powietrza”[2] i przesłałem równą akumulację elementu powietrza w kryształ. Następnie użyłem „dłoni wody” i przesłałem akumulację wody, a następnie „dłoni ziemi”, by zakończyć przesyłaniem akumulacji elementu ziemi. Te akumulacje będą służyć roślinie jako surowy materiał, z którego będzie ona czerpać substancje dla swojego leczenia i dalszego wzrostu – magiczny odpowiednik nawozu.

Następnie również kryształ napełniłem akaszą, nadając mu życie i cel.

By zakończyć tę fazę, obracałem moją „dłoń ognia” dookoła całej doniczki i ustawiłem energetykę całości w prawoskrętnym ruchu. Ogłosiłem: „Niech tak się stanie!”

Następna faza mojego leczniczego rytuału przybrała formę kantyku z Wicca, którego nauczyłem się wiele lat temu. Jest to prosty rytuał oczyszczający, związany z prostym zdaniem.

„Wyrzucam wszelką negatywność[3], a w jej miejsce niech powstanie harmonia![4]  
Przywołuję prawo trzech[5]... I tak jak chcę, niech stanie się!”[6]

Do trzeciej fazy mojego rytuału zastosowałem Magię IHVH-ADNI. Scalilem swoją świadomość z rośliną, glebą, doniczką, kryształem i kamieniem, i razem wykonaliśmy Magię IHVH-ADNI.

„Ani” – jesteśmy Jednością.

„Jod” – jesteśmy środkiem Chokmah.

„He” – każde z nas jest swoją Większą Jaźnią Binah, twarzą w twarz.

„Wa” – każde z nas jest swoją Jaźnią Indywidualności, stojąc razem.

„He” – i każde z nas jest swoją fizyczną jaźnią, dzieląc ten moment w czasie i przestrzeni.

„Adonai” – i jesteśmy wirującą, tęczowo zabarwioną mocą, która powstaje w naturalny sposób, gdy wszystkie te poziomy naszego ISTNIENIA – materialny, Indywidualny, Większy i Jeden – są jednocześnie świadomie zjednoczone.

„Ribonno Szel Olam” – i rzucamy tę zmaterializowaną moc do góry, do Kether i na zewnątrz, do krawędzi nieskończoności.

„Amen” – i nasza świadomość schodzi do wewnątrz z poziomu Jedności, do Większego, do Indywidualnego i ostatecznie, przy końcu „Amen”, do poziomu materialnego, a tęczowo zabarwione światło, przemienione przez swoją podróż, otacza nas.

I na koniec, by zapewnić nasze dalsze wibrowanie i harmonizację z wszechświatem, przy następnym wdechu ściągamy prawoskrętną spiralę tej energii do wewnątrz naszego fizycznego rdzenia i przy wydechu wyrzucamy ją na zewnątrz, w prawoskrętnej spirali, do substancji tej chwili w doczesnym wszechświecie. Promieniuje ono do samych granic

fizycznej chwili i powraca przy wdechu. Przy następnym wydechu powtarzamy to wysyłanie na zewnątrz, do doczesnego wszechświata, tym razem dodając nasze błogosławieństwo dla tej energii. I ponownie, przy wdechu, ściągamy tę energię z powrotem do naszego rdzenia, zawsze obracając ją w prawoskrętnym, spiralnym ruchu. A przy ostatnim, trzecim razie, wysyłamy tę energię na zewnątrz, do substancji tej chwili w doczesnym wszechświecie i obserwujemy[7] jak nasze błogosławieństwo tej chwili się ukazuje. Przy ostatnim wdechu, ściągamy tę energię z powrotem w siebie i pozwalamy jej wirować dookoła nas.

„Amen” – i ponownie jesteśmy oddzielnymi fizycznymi obiektami, stojąc blisko siebie, dzieląc tę chwilę w czasie.

---

Uwagi:

[1] Przez „dłoń ognia” mam na myśli to, że w prawej dłoni jest intensywna akumulacja elementu ognia, który wysyłam przez wewnętrzną stronę zaokrąglonej dłoni.

[2] „Dłoń powietrza” jest podobna do „dłoni ognia”, tylko jest wypełniona intensywną akumulacją elementu powietrza. „Dłoń wody” i „ziemi” podobnie, wskazują na akumulację odpowiednich elementów.

[3] Tutaj wykonuję prostą wizualizację wszelkiej negatywności z doniczki, rośliny, kamienia i kryształu.

[4] Tutaj wizualizuję całość osiągnącą harmonijny stan istnienia.

[5] w tym miejscu postrzegam harmonię całości na jej poziomie mentalnym, następnie astralnym i fizycznym. Przez „postrzegam”, mam na myśli formę kreatywnej wizualizacji, która opiera się na takiej pewności i sile woli, że natychmiast ukazuje się jako fakt. Zatem wizualizacja i postrzeganie jej spełnienia są prawie równoczesne.

[6] W tym miejscu postrzegam Kether, następnie Chokmah, Binah, Tiphareth, Malkuth, i tak to uczyniłem.

[7] Ta „obserwacja” jest taka sama jak kreatywne postrzeganie wspomniane w punkcie [5].